

Teatr Leszka Mądzika

ANNA MATERA

Scena Plastyczna KUL istnieje od blisko trzydziestu lat. Założycielem jej i dyrektorem artystycznym jest reżyser i scenograf – Leszek Mądzik, który stworzył oryginalną stylistykę swojego teatru. Podstawowymi elementami tej sceny są: scenografia, światło i człowiek. Cechą charakterystyczną – brak słów. Ciszę wypełnia – współgrająca z pozostałymi elementami – sugestywna muzyka. Krytycy nazywają teatr L. Mądzika teatrem filozoficznym, teatrem wielkich poetyckich metafor, dociekającym istoty bytu ludzkiego, zawieszonym między biegunami ekstazy i rozpączy, szczęścia i cierpienia, życia i śmierci.

Spektakle teatralne Sceny Plastycznej KUL są doskonale znane w Polsce, w całej Europie i na świecie. Prezentowane były na kilkudziesięciu międzynarodowych festiwalach teatralnych na pięciu kontynentach. Kilkakrotnie mogliśmy obejrzeć je także w Częstochowie. Leszek Mądzik jest laureatem wielu nagród, m.in.: Nagrody im. św. Brata Alberta – za wątki sakralne w sztuce; Nagrody Polskiego Ośrodka ITI – za propagowanie polskiej kultury teatralnej za granicą; Nagrody Specjalnej na Międzynarodowym Festiwalu „A World Class AACT” w Racine (USA); Nagrody Światowego Festiwalu Teatralnego w Toyamie (Japonia) – za spektakl *Zielnik*; Nagrody Ministra Spraw Zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego – za osiągnięcia

w rozpowszechnianiu kultury polskiej na świecie, a także wielu nagród specjalnych, wyróżnień i grand prix na różnego rodzaju festiwalach i przeglądach sztuki.

Najnowszy spektakl L. Mądzika – *Kir* (1997) zaprezentowano 3 maja br. w Częstochowie w ramach odbywającego się tu VIII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Sakralnej „Gaude Mater”. Sam jego tytuł, a także motto św. Augustyna, zamieszczone w programie: „Wszak od czasu, gdy każdy z nas zaczął żyć w przeznaczonym na śmierć ciele, bez ustanku zachodzi w nim coś takiego, co powoduje zbliżenie się śmierci” (...) – zapowiadały, że mowa będzie o prawdach ostatecznych. W niezwykłą atmosferę wprowadzała już droga na widownię. Z niepokojem stawiałam kroki w ciemnym korytarzu wyłożonym lustrami, w którym nieruchome twarze wpatrywały się we mnie z góry i z dołu. Zająłem miejsce na widowni w pierwszym rzędzie, aby uzyskać pełny komfort samotnego uczestnictwa w tym spektaklu. Przez czterdzieści minut patrzyłam, nasłuchiwałam, wnikałam w głąb niepojętych obrazów, ożywianych przez niewielkie refleksy światła. Niespodziewanie pojawiały się przede mną i stopniowo oddalały lub z oddali zbliżały się na wyciągnięcie ręki. Skalę wrażeń pogłębiała sugestywna muzyka Jana A. P. Kaczmarska – chwilami monumentalna, przerażająca, z czasem przerażająca



Kadr ze spektaklu „Kir”

się w ciche, delikatne dźwięki. Błysk światła na krótko rozświetlający kolejne sceny, nie demaskował ich szczegółów, za to wciągał w grę wyobraźnię. Tkwiłam w sferze niedopowiedzeń, tajemniczości, plastycznie przenikające się obrazy nie zawsze były dla mnie jasne i czytelne. Ale czy w inny sposób można oddać to, co nieodgadnione, nieopisywalne? Dowodzi to tylko, że L. Mądzik z pokorą i ostrożnością stąpa pośród zagadek bytu i przez niedopowiedzenia dostarcza swoim widzom wielu możliwości interpretacyjnych. *Kir* jest opowieścią o przemijaniu, samotności, cierpieniu i umieraniu, o nieuniknionym zdążaniu człowieka ku śmierci.

ci. W mej pamięci pozostanie jednak moment, kiedy rozjaśniają się ciemności, otwierają się przestrzenie, do których ma się ochotę wbiec – ufnie i radośnie. *Kir* przekonuje nas też, że istnieją dziedziny rzeczywistości ludzkiej, które kaleczy się i zniekształca, mówiąc o nich. Trzeba je po prostu zobaczyć i przeżyć.

Scena Plastyczna KUL ze swoją niezwykłą siłą sugestywnego oddziaływania jest dla mnie teatrem nieporównywalnym z żadnym innym, dostarczającym wielu estetycznych wrażeń, ale przede wszystkim sprawiającym, że spektakle rozgrywają się w naszej duszy.